

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest **CENTRALNA KASA**

SPÓŁEK ROLNICZYCH istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej. daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.

C. KASA zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców—drobnych rolników, a tępsemem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.

Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Pogłoska o tajnej konwencji wojskowej pomiędzy Francją i Rosją sowiecką.

PARYŻ. W Paryżu w ostatnich dniach krążyły pogłoski o zawarciu tajnej konwencji wojskowej pomiędzy Francją i Rosją sowiecką.

Pogłoski te nie znalazły potwierdzenia, ani też zaprzeczenia. Faktem jednak jest poważne zbliżenie pomiędzy Paryżem i Moskwą. Minister Barthou oświadczył niedawno, że Francja „maży do ścisłej współpracy z Rosją sowiecką”. Współpraca, którą poprzedziła podróż Herriota do Paryża jest obecnie w stadium realizacji. Mówi o tem szereg faktów. Każdy z nich wzięty oddzielnie nie ma znaczenia pierwszorzędne, wzięte jednak razem dają obraz dość wyraźny stosunków sowiecko-francuskich. Przedewszystkiem we francuskich kołach politycznych nie mówi się więcej o długich rosyjskich, które w ciągu długich lat stały na przeszkodzie do zbliżenia ekonomicznego i politycznego pomiędzy Rosją sowiecką a Francją.

Zbliżenie rozpoczęło się od podróży Herriota i poszło w kierunku kulturalnej współpracy. W Moskwie zaczęto wychodzić czasopismo francuskie. W szkołach sowieckich przywrócono obowiązkowo wykłady języka francuskiego. Niedawno w Moskwie otwarto wystawę sztuki francuskiej. Moskwa delegacji francuskiej naukowej zgotowała serdeczne przyjęcie.

Równocześnie ze zbliżeniem kulturalnym nastąpiła współpraca w innym kierunku. Stąd powstały pogłoski o tajnej konwencji wojskowej sowiecko-francuskiej. Bez zbyteknego rozgłosu przybyła do Francji sowiecka misja techniczna przed którą stanęły otworem drzwi fabryk broni. W pismach francuskich była notatka o śniadaniu wydanym w poselstwie sowieckim na cześć wyższych oficerów francuskiego sztabu generalnego. Kiedy w parlamencie zapytano pułkownika sztabu generalnego Bartna jaki charakter ma jego łączność z sowieckim poselstwem uchylił się od odpowiedzi, zastanawiając się tajemniczą służbową. We francuskim ministerstwie spraw zagranicznych zaprzeczono pogłoskę o tajnej konwencji choć dano do zrozumienia że nie wykluczona jest współpraca wojskowa między Paryżem i Moskwą. Mowa tu o wymianie sił technicznych, zamówieniach wojskowych i t. d.

Pewne trudności sprawia stanowisko Polski zaniepokojonej rozmowami Paryża z Moskwą jednakże koła polityczne francuskie spodziewają się że uda im się przekonać Warszawę i usunąć podejrzania polskie.

Antyparlamentarne zarządzenia w Łotwie.

RYGA. Pat. Rada ministrów postanowiła wstrzymać z dniem 1-7 r. b. wypłatę diet poselskich oraz pozabawić dotychczasowych posłów

przywilejów, jakie posiadali z tytułu piastowania mandatów. Posłowie zaajdujący się w areście już w bieżącym miesiącu diet nie otrzymają

Regulamin armji niemieckiej.

BEERLIN. (Pat.) — Prezydent Hindenburg zatwierdził nowy regulamin o obowiązkach służbowych armji niemieckiej, wprowadzając szereg zmian w dotychczasowych przepisach służbowych siły zbrojnej Rzeszy Niemieckiej. W nowym regulaminie skieślono wzmiankę, że Rzesza jest republiką i że żołnierz składa przycięgę wierności na konstytucję. Odnosny artykuł opiewa, że armja jest reprezentacją siły zbrojnej narodu niemieckiego i jej zadaniem jest ochrona Rzeszy niemieckiej i zespolonego ludu. Służba wojskowa okraszona została, jako służba honorowa w interesie narodu niemieckiego.

O wychowanie narodu i młodzieży.

Głosy prasy litewskiej.

RYGA. (Pat.) W prasie litewskiej od pewnego czasu ukazują się artykuły, omawiające nie tylko kwestję Wilna, lecz poddające gruntownej rewizji stosunek społeczeństwa litewskiego do Polski i narodu polskiego. Ostatnio chrześcijańsko-demokratyczny „Rytas” ogłasza szereg uwag na temat wychowania narodu i młodzieży. Zdaniem tego pisma niekorzystna sytuacja między narodowa Litwy powinna pobudzić społeczeństwo do wzmocnienia spójności i odporności, które pomogłyby mu w razie potrzeby do oparcia się naciskowi z zewnątrz. Doniosłą rolę w tym względzie mogą odegrać różne organizacje oraz prasa. Ta ostatnia jednak winna unikać bałamucenia opinii. Koniecznym jest również zwrócenie uwagi na wychowanie młodzieży, a więc w pierwszym rzędzie na szkoły. Obecnie

szkoły wpajają w młodzież fanatyzm, który zabija zdolność trzeźwego myślenia i oceniania logicznego zjawisk. Niezdrowym zjawiskiem jest wpaianie w szkołach nienawiści do narodów, których politycy lub wodzowie wyrzadzili Litwie krzywdy. Naród Polski, jako taki, nie przeciwko Litwie nie zawinił. W Polsce jest wielu ludzi, którzy nie wiedzą nic o historii zagarnięcia Wilna i którzy zawsze zgodziliby się wynagrodzić nam wyrządzoną krzywdę. W kołach litewskich wyraz Polak stał się potajanką. „Spójrzmy z jaką nienawiścią wymawiają to słowo dzieci...” Urzędowa „Lietuvos Aidas” w tej samej kwestji zajmuje odmienne stanowisko: „Jeżeli w szkołach naszych widzimy nienawiść w stosunku do Polaków, to nienawiść ta powstała w czystych niewinnych ser-

Krytyczna sytuacja konferencji rozbrojeniowej

Kuracja przez «zamawianie».

GENEWA. (Pat.) Krytyczna sytuacja konferencji rozbrojeniowej była dziś rano przedmiotem licznych rozmów. Delegat Wielkiej Brytanji, który nie przybył na posiedzenie rady Ligi Narodów konferował z Hendersonem oraz delegatem amerykańskim. Przywódca państw neutralnych, szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler, konferował

ze swej strony z Normanem Davi-sem. Minister Barthou odbył rozmowę z Litwinem. Wszystkie te rozmowy miały na celu poszukiwanie wytycznych kompromisu między teżami, które zdarzyły się wczoraj na posiedzeniu prezydium, a których głębokie sprzeczności nie pozwoliły na powzięcie decyzji nawet o charakterze proceduralnym.

Burza na poufnym posiedzeniu prezydium.

GENEWA. (Pat.) Dzisiejsze poufne obrady prezydium konferencji rozbrojeniowej, po wznowieniu posiedzenia, należały do najbardziej burzliwych, jakie znótowano w kronikach genewskich. Podobnie jak wczoraj, 4-godzinne te obrady nie dały żadnego rezultatu i zostały w atmosferze ogromnego podniecenia, wywołanego niezwykle ostrym atakiem przewodniczącego Hendersona na ministra Barthou, odczone do jutra. Na początku posiedzenia wydawało się nie wykluczonem, że rezolucja proponowana przez Hendersona i przedstawiąca przez niego jako próbę pogodzenia 2-ech sprzecznych tez, które ujawniły się wczoraj, z pewnymi poprawkami przyjętymi przez prezydium. Jednakże w czasie przerwy w posiedzeniu minister Barthou przestudował dokładnie tekst rezolucji i zdecydował wystąpić przeciwko temu projektowi, przesądając tępsemem jego los. Barthou zabrał głos po przemówieniu Edena i barona Aloisiego, którzy w imieniu W. Brytanji i Włoch złożyli oświadczenie o zgodzie na propozycję przewodniczącego, i oświadczył, że go odrzuca, zarzucając temu projektowi, że kwestję bezpieczeństwa, która było na pierwszym planie, spycha na szary koniec. Francja nie może na się zgodzić, gdyż kwestja bezpieczeństwa musi pozostać na pierwszym miejscu. Barthou rozpatrzył poszczególne punkty rezolucji zatrzymując się przy tym punkcie, który w sposób niedostateczny mówił o rokowaniach z Niemcami. Wszyscy oczywiście, mówił Barthou, także i Francja pragną powrotu Niemiec, ale na oc będzie się czekało? Na to aby Niemcy postawiły warunki Lidze Narodów, z której wystąpiły bez powodu? Byłoby to poniżeniem Ligi Narodów. Nie można prosić Niemiec, aby nie stawiały swoich warunków. Barthou pragnie, aby Niemcy powrócili na konferencję i aby tu wspólnie z innymi państwami szukały rozwiązania problemów bezpieczeństwa, równości praw i rozbrojenia, ale tekst rezolucji jest dwuznaczny, nie może się nań zgodzić. Dyskutowanie dalszych ustępów w tych warunkach jest bezcelowe. Barthou zaznaczył, że w przeciwieństwie do Edena i Moty uważa, że lepiej będzie nie zawierać żadnej konwencji aniżeli złą konwencję. Poczem, powracając do rezolucji, zaznaczył, że nie stara się o jednoduśność, gdyż ta jest nie-

możliwa. Przemówienie Barthou wprawiło przewodniczącego w największe zdenerwowanie. Oświadczył on, że zarzut, jakoby starał się zepchnąć w rezolucji kwestję bezpieczeństwa na ostatni plan, jest wyrażeniem wątpliwości co do jego bezstronności. Nie może się zgodzić, aby krytykowano jego obiektywność, gdyż inaczej musiałaby się podać do dymisji. Tłumacząc dlaczego umieścić w rezolucji ustęp dotyczący wciągnięcia do paktu wzajemnej pomocy wszystkich państw zainteresowanych, Henderson oświadczył, że nie mógłby się przyłączyć do próby okrażenia jakiegos państwa zapomocą tego rodzaju paktu. Muszę kierować pracami konferencji w sposób sprawiedliwy. Ponieważ Barthou odrzucił proponowany tekst Hendersona, Henderson nie widzi innej możliwości, jak wezwać min. Barthou do zapropionowania innej metody pracy, w przeciwnym razie trzeba zwołać komisję główną na jutro i oświadczyć jej, że prezydium nie może się porozumieć co do programu pracy. Byłoby to, zakończył Henderson, koniec konferencji. Minister Barthou natychmiast odpowiedział Hendersonowi, starając się go uspokoić. Zaznaczył on, że będąc parlamentarzystą od 45 lat, po raz pierwszy zdarza mu się zatarg z przewodniczącym. Trzeba odróżnić kwestję osobistą od meritum sprawy. Nie ma on najmniejszego zamiaru krytykować Hendersona, krytyka dotyczy projektu rezolucji, która mu nie odpowiada. Nie znaczy to, aby miał obowiązek przedstawić inny projekt, zresztą zajął już wczoraj jasne stanowisko i zaproponował odesłanie do specjalnego komitetu propozycję przedłożone komi-ji głównej. Wniosek ten podtrzymuje dalej. W konkluzji Barthou zapewnił jeszcze raz przewodniczącego o swoim szacunku i wyraził nadzieję, że Henderson nie poda się do dymisji i nie opuści swego posterunku. Po tej deklaracji Henderson zamknął posiedzenie, odraczając dyskusję do jutra. Wyznaczone na jutro posiedzenie komisji głównej zostało odwołane bez wyznaczenia nowego terminu. W dniu dzisiejszym kryzys konferencji

osiągnął punkt kulminacyjny. Po posiedzeniu delegat brytyjski Eden nie ukrywał, że uważa odcroczenie obrad za bezcelowe. Jego zdaniem, należy zwołać posiedzenie komisji głównej na jutro, aby położyć kres debatom.

GRA NA ZWIŁOKE.

GENEWA. (Pat.) Prezydium konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś popołudniu. Przewodniczący Henderson wystąpił z nowym projektem rezolucji zmierzającej do odcroczenia konferencji.

Rezolucja ta stwierdza, że propozycja delegata ZSRR winna być przedłożona radom do przestudowania. Propozycje dotyczące paktów o nieagresji powinny być przedewszystkiem przedmiotem rokowań pomiędzy najbardziej zainteresowanymi państwami, przyczem wskazane jest, by zapewniony był udział w tych dyskusjach wszystkich bezpośrednio zainteresowanych państw. Sprawa wykonania gwarancji przyszłej konferencji, wysunięta przez 6 mniejszych mocarstw ma być odesłana do komitetu specjalnego, który się nią już zajmował.

Dalej rezolucja odsyła wszystkie sprawy, poruszone w ostatniej debacie do komisji głównej, o ile chodzi o kwestję rozbrojenia, i do komisji politycznej, o ile chodzi o kwestję bezpieczeństwa. Rezolucja zaznacza, że potrzebne jest odpowiednie przygotowanie polityczne, by wymienione komisje mogły przystąpić do pracy. Przedwczesne dyskusje mogłyby natrafić na tesame trudności, jakie zaznaczyły się w przeszłości. (Ustęp ten odraczałby konferencję sine die). W konkluzji wzywa przewodniczący do śledzenia prac przygotowawczych i wzywa do przeprowadzenia studjów nad sprawą bezpieczeństwa i rozbrojenia, gdy w odniesieniu do zagadnień politycznych osiągnięte będą dostateczne postępy.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad propozycją Hendersona, zabrał głos ministr Beck, który zażądał skreślenia ustępu powołującego się na noty wymienione między 4-ma mocarstwami, gdyż ustęp ten wyraża tendencję organicznego połączenia powyższych not z pracami konferencji, które nigdy nie zostały przedłożone konferencji i które ona nigdy nie zajmowała się. Delegat hiszpański Madariaga zaproponował zmianę tekstu rezolucji w sensie zastrzeżeń ministra Becka.

Na wniosek przewodniczącego przerwano posiedzenie na pół godz. w celu przeraadagowania rezolucji. Po wznowieniu minister Barthou ostro wystąpił przeciwko projektowi Hendersona, wobec czego sytuacja uległa ponownie zupełnej zmianie.

Akcja terrorystyczna lewicy francuskiej.

PARYŻ. Pat. Elementy lewicowe postanowili przeszkodzić odbyciu odczytu Henryka Henriota w Roubaix przez niedopuszczenie udających się na odczyt osób do hippodromu, w którym miał przemawieć deputowany prawicowy. Już o godz. 17 grupy antyfaszystowskie przecięły dostęp do miejsca odczytu, tak że przeszło 100 osób domagających się przepuszczenia odniosło rany i dołtkliwe obrażenia. W pewnym momencie sytuacja stawała się groźna dla władz bezpieczeństwa i dopiero szarża kawalerji zdołała oczyścić teren. Manifestanci usiłowali stawiać nawet barykady. Jednakże zebranie o godz. 20,50 rozpoczęło się.

Po odczycie władze postanowiły przeprowadzić ewakuację hippodromu w 4 grupach, celem niedopuszczenia do starć z lewicowcami, mimo to doszło do pewnych incydentów. Okolo północy zapanował spokój.

Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE.

W wtorek odbył się w Kato-wicach uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej górno-śląskiej automatycznej sieci telefonicznej przy udziale przedstawicieli rządu, poszczególnych ministerstw, reprezentantów rządu i przemysłu W. Brytanji, władz miejscowych oraz przemysłu polskiego.

ZAGRANICZNE.

Skłodowska-Curie, jak twierdzi „Mitin”, zachorowała na grype, jednak stan jej zdrowia nie budzi obaw. W kopalni Buggingen, dotkniętej groźnym pożarem, wydobyto do wtorku 20 zwłok ofiar, zamurowanych w kopalni. Badanie wykazało, że śmierć nastąpiła w wszystkich wskutek zatrucia gazem.

W wielkim procesie 29 oskarżonych o nadużycia w kijowskiej organizacji handlowej 6 skazano na śmierć, 7-miu na 10 lat więzienia a pozostałych na więzienie od jednego do 5 lat.

Powrót prof. Schmidta do Moskwy

MOSKWA (Pat.) Dziś przybył tu prof. Schmidt z Uszakowem, powitano na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz oddziały honorowe wszystkich oddziałów broni. Przed dworcem oczekiwali przybyłych wielotysięczne tłumy delegatów fabryk i instytucji. Wszystkie pisma umieściły na cześć przybyłych artykuły powitalne.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania **Orzechowej 11** od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Sprawa długów wojennych.

Nota brytyjska.

LONDYN. (Pat.) — Nota brytyjska w sprawie długów wojennych, doręczona wczoraj w Waszyngtonie sekretarzowi stanu Hullowi, stwierdza, że rząd brytyjski ma przed sobą dwie alternatywy, albo zapłacić pełną sumę długu 262 mil. dolarów z tytułu raty, przypadającej 15 czerwca, oraz dwóch poprzednich rat, albo też wstrzymać wszelkie wypłaty i czekać rewizji traktatu o długach wojennych. Rząd brytyjski czu je się zmuszonym przyjąć tę drugą alternatywę. Pierwsza bowiem oznaczałoby wszczęcie ściągania długów wojenaych, gdyż wszelkie zapłaty Ameryce zmusiłyby Wielką Brytanię do zażądania od swoich własnych dłużników zapłaty, a to oznaczałoby odgrzewanie tych warunków, jakie istniały przed kryzysem światowym, a które w dużym stopniu do niego doprowadziły.

Nota przedstawia również niebezpieczeństwo transferu tak wielkich sum dla światowego rynku pieniężnego. Płacenie długów wojennych musi być regulowane sytuacją bilansu handlowego, a nie rozwojem wewnętrznych dłużników. W obecnych warunkach obrotu towarowego między W. Brytanią a Ameryką transfer tak wielkich sum doprowadziłby do poważnych depresji.

Co do raty przypadającej obecnie dnia 15 czerwca, nota oświadcza, że rząd brytyjski gotów byłby dokonać znowu wpłaty symbolicznych awansów, o ileby prezydent uznał, że nie traktuje tego narówni z zawiesz-

niem wypłat. Ponieważ, jednak okazuje się, że skutkiem ostatniej uchwały prezydent nie jest w mocy złożenia takiej deklaracji, rząd brytyjski uważa obecnie za niemożliwe zastosowanie procedury awansów symbolicznych, jak w roku 1933, i zmuszony jest wstrzymać wszelkie dalsze wypłaty.

LONDYN. (Pat.) — Agencja „Reutersa” donosi, że według poglądów koł politycznych, nota brytyjska oczyściła atmosferę. Według „New Teims” można ruszyć z nowego punktu dalej.

Wielkie upały w Ameryce.

WASZYNGTON. (Pat.) — Prezydent Roosevelt zwołał na wtorek konferencję senatorów i posłów 15 stanów dotkniętych kłeską suszy, w celu omówienia akcji pomocy.

Wielkie upały w Ameryce. Ustawa przewiduje następnie, że, o ile prezydent uzna za stosowne, kredyty na powyższe cele będą mogły być powiększone do 6 miliardów dol. WASZYNGTON. (Pat.) — W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, według danych opublikowanych w New - York Post, upały spowodowały śmierć 174 osób.

z w bony jałmużnicze „Caritas” już zaopatrzyłeś się?

Pamiętajcie, że w każdym okręgu wyborczym na listach Narodowego Komitetu Wyborczego są inni kandydaci

Nic nie rozumieją...

Dyskusja przedwyborcza na łamach wileńskiej prasy sanacyjnej jest beznadziejnie jednostajna i jałowa. Poza niewybrednym plotkami, fabrykami i wianami w sposób tak niezręczny, że nie wywierają one na nikim innego wrażenia, prócz niesmaku, nie znajdujemy w prasie tej nic, coby wyjaśniło stanowisko obozu sanacyjnego wobec zbliżających się wyborów. Powtarzanie „aż do znudzenia”, jak przyznaje „Kurier Wileński”, że wybory te mają wyłącznie znaczenie gospodarcze — nie może wystarczyć. Przedewszystkiem nie jest takie ujęcie sprawy szczerą: gdyby bowiem wybory wypadły korzystnie dla listy sanacyjnej, nie omisszałaby ogłosić tego, jako zwycięstwa politycznego, i tryumfu myśli państwowotwórczej, zaufania do istniejącego systemu, zadowolenia z obecnych stosunków, porażki opozycji itd. itd. w stylu i słowniku, znanych też aż do znudzenia. Wobec tego jednak, że taka masowa manifestacja ludności, objawiającej zadowolenie z obecnych stosunków jest nadzwyczaj wątpliwa, kierownictwo sanacyjnego Bloku Gospodarczego uznaje za bardziej roztropne skryć się za okopy apolityczności i gospodarczego charakteru wyborów. Czyż jednak kogo zdłuża wyarte już, jak stare miedziaki, frazesy o beznadziejności, albo apolityczności pp. sanatorów?

Nie mając sami nic do powiedzenia nawet i w zakresie gospodarczym, poza nieobowiązującymi szumem obietnicami, prasa sanacyjna usiłuje wzmocnić, że opozycja uprawia demagogię przedwyborczą, że stosuje „chwyt demagogiczne”.

„Opozycja”, to według słownika sanacyjnego czyta się „endecja”, gdyż tylko ruch narodowy przedstawia się obecnie jako potężny, żywiołowy ruch mas, przeciwstawiający się obozowi sanacyjnemu.

Ta „endecja”, pomimo, że tylokrrotnie obwieszano jej bankructwo, żyje, rośnie, wymaga się na siłach, odnosi zwycięstwa, napawa niepokojem serca pp. sanatorów, a zwłaszcza, używając wyrażenia „Gazety Polskiej”, rozmaitego autoramentu „ciurów”, którzy związali się z obozem sanacyjnym, by pomagać zwycięstwu, nie zaś by z nim dzielić tarapaty wyborcze i inne. Stąd też złość przeciwko „endecji” ziele z łamów prasy sanacyjnej całkiem nieskrępowanie.

To dąsanie się naszych przeciwników jest swoistą formą uznania dla pracy obozu narodowego, który chce budować Polskę na odmiennych zasadach, niż oboz sanacyjny. Nie dziwiwy się, że im się nie podoba to, co głosimy i co czynimy. To wszystko, co stanowi program obozu narodowego, co jedna ma serca i umysły coraz większych mas narodu polskiego, co złączyło z nim ogromną większość młodego polskiego pokolenia, a obecnie zdobyło dla niego uznanie i głosy mas robotniczych, to typowy organ sanacyjny — „Kurier Wileński” nazywa... demagogią przedwyborczą. Wszystko to demagogia: i polskość i katolicyzm i antysemityzm.

Jakie znakomite uproszczenie sprawy! Jakie odciążenie dla niezbyt pracowitych mózgow pp. sanatorów!

A z czyjego obozu padło słowo, że „nacionalizm polski należy zwalczać na równi z nacionalizmem białoruskim, żydowskim i ukraińskim”? Kto powtarza do znudzenia, że stanowisko „narodowe” to przeżytek, a dopuszczalne jest tylko stanowisko „państwowe”? Kto pojmował Państwo Polskie, jako wspólny dom równouprawnionych narodowości, za mieszkających jego teytorjum?

Nie dziwimy się, że „Kurier Wileński” gorszy się, iż Narodowy Komitet Wyborczy urządził nabożeństwo na intencję wyborów, bo nie może zrozumieć stanowiska ludzi, którzy uważają, że każda ważna sprawa należy z Bogiem zaczynać, którzy chcą Boga zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym.

Nazywają demagogią antysemityzm — to znaczy nie orientujemy się w położeniu wewnętrznym Polski kompletnie! Nie rozumieć najbar-

Z prasy.

DWA PRZYKŁADY

Jak już informowaliśmy, minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia wyboru p. Mieczkowskiemu na prezidenta Poznania. Z innego miasta, Kołomyi, w Małopolsce wschodniej przyszła już przed kilkoma tygodniami wiadomość, że tam wybór głosnego posła Sanacji na stanowisko prezidenta został zatwierdzony.

Zestawienie tych dwóch nazwisk i tych dwóch faktów jest bardzo wymowne w naszych stosunkach politycznych; „Gazeta Warsz.” tak je charakteryzuje:

„Obydwa wymienieni w tytule kandydaci na prezydentów posiadają żądane przez ustawę kwalifikacje naukowe i odpowiednią praktykę. Przypuszczamy, że wieloletnie kierowanie naczelnią państwową instytucją emisyjną (dr. Mieczkowski był naczelnym dyrektorem Banku Polskiego), stanowi pod względem finansowym i gospodarczym nie gorsze kwalifikacje, niż piastowanie godności iawnika w slawent-mieście Kołomyi. Zważywszy ponadto, że dr. Mieczkowski był przez szereg lat prezesem poznańskiej rady miejskiej, możemy śmiało stwierdzić, że poza obecnym prezydentem Ratajskim, który niedawno przeszedł na emeryturę, niema bardziej odpowiedniego kandydata na stanowisko prezidenta Poznania, aniżeli p. Mieczkowski. Prawdopodobnie Kołomyja była pod tym względem w szczęśliwszem położeniu, dysponując większą ilością odpowiednich kandydatów na fotel prezydencki.

Z tej zupełnie obiektywnej analizy porównawczej wynika, że jeżeli p. Sanacja została zatwierdzona, to powinien być zatwierdzony także i dr. Mieczkowski.

Pozostaje strona polityczna. P. Sanacja jest postem z B.B., p. Mieczkowski jest w Sejmie ustawodawczym posłem Klubu Narodowego. Nie wiemy, czy ta okolizna się wpłynęła na odmowę zatwierdzenia, ale gdyby stanowiska w samorządzie miały być dostępne tylko dla polityków z obozu rządowego, to poco umieszczano w ustawie przepis o wyborze? Czy nie prościej było napisać, że prezydenci, burmistrz i wojciowie są mianowani przez rząd.

Oczywiście byłoby prościej. Mało kto wówczas dziwiłby się, że mianowano naprzykład p. Sanojcę, a nie mianowano p. Mieczkowskiego. Natomiast niezatwierdzenie p. Mieczkowskiego, a zatwierdzenie p. Sanojcy — to już wygląda trochę inaczej.

S. P. MARJAN CHEŁCHOWSKI. (Wspomnienie pośmierne).

W maj, Małe Bakszty pow. Mołodeckiego, w dn. 23 maja 1934 roku zmarł po długich cierpieniach s. p. Marjan Chełchowski, właściciel maj. Chozów, w tymże powiecie położonego.

S. p. Marjan Chełchowski urodził się w r. 1857 w maj. Chozów, jako syn Herkulana i Lucyli z Mackiewiczów Chełchowskich. Lata dziecięce przypadły na okres powstania, podczas którego dzieciwem będąc już poczęt odczuwał tragedię narodu polskiego pod zaborem rosyjskim. Wpłynęło na to wzięcie rodziców, niestanny dozwolenie zandarmierji rosyjskiej, zabranie kościoła, w majątku położonego, na cerkiew itp.

Po ukończeniu 1-go gimnazjum w Wilnie s. p. Marjan Chełchowski w r. 1881 ukończył Wydział Prawny Warszawskiego Uniwersytetu, poczem odbył praktykę adwokacką początkowo w Warszawie, potem w Wilnie.

Po śmierci rodziców osiadł na stałe w rodzinnym majątku Chozów, gdzie gospodarował aż do śmierci bolszewików.

Gospodarząc na wsi, prowadził przez cały czas ożywioną działalność społeczno-patriotyczną i oświatową. W r. 1904-5 założona została polska szkoła w majątku i ufundowana przez s. p. Marjana Chełchowskiego kaplica w miejscu zabranego przez moskali na cerkiew kościoła.

Przez szereg lat był jednym z czynniejszych członków T-wa Rolniczego

działającego dziś zagadnienia.

Życie współczesne mknęło szybko naprzód, warunki życia komplikowały się, potrzeba nowych dróg i innych rozwiązań. Ze wszystkich obozów politycznych polskich tylko oboz narodowy polski daje dowód, że nie traci kontaktu z życiem, że nadąża za jego tempem, że śmiało podejmuje zagadnienia, które potrzeba rozwiązać, jeżeli Polska ma rozwijać się i jeżeli ma być w niej dobrze Polakom. I dlatego przy nim jest zaufanie mas, nie zaś przy nierozumiejących rozwoju życia narodowego — maruderach myślowych — pp. sanatorach i socjalistach.

SKANDAL W ŚWIECIE SANACYJNYM.

W świecie sanacyjnym walczą zawzięcie z sobą „Bunt młodych”, organ mocarstwowców, z „Państwem pracy”, będącym organem Legionu Młodych. Żeby wzmocnić swą pozycję i oddziaływanie na młodych, „Państwo pracy” zaangażowało jednego z wybitnych starszych literatów, którego zdemaskował „Bunt młodych”. Oto, co w tem piśmie mocarstwowców czytamy:

„Od pewnego czasu jednym z głównych filarów „Państwa Pracy” był publicysta, podpisujący się Zb. Jarosz. Pod tem nazwiskiem szerzył wiarę w Marksa i Bucharina, pisywał się scholastyką komunizmu, patriotyzmem, niepedagogiczną skakalą, piszczykami, argumentował, zaśnaniał się, uderzał, jednym słowem robił czarną robotę za wszystkich. „Co to za genusz — ten Jarosz?” pytało w zdumieniu. Ambasada sowiecka obliżywała się. Kawalkowski kręcił głową. Zdawało się, że bolszewizm zyskał obie w Polsce zwolenniki, który nie był koroncznie pół-inteligentem, ani pół-idiotą. Aż nagle Jarosz znikł.

Przyrzedzi rozłam w Legionie młodych. Jeden do lasa, drugi do lasa, jeden za posadą, drugi za bumagą (czerwona). Krabelska, var Buzell, Borkowski, Duchnowski, Zagórski, Stachórski. Wszystko zostało podzielone, poszerowane, zaszufladkowane w nowe kadry. Tylko Jarosz znikł.

„Jarosza u was nie?” Pytał zbialetemi wargami sekretarz jednej ambasady, przetrzucając akta rozłamu. „Jarosza dawać do chol..” krzyczał ponosny z gniewu major w Min. O. P. i W. R. A Jarosza nie było. Dopier zandarmierja Legionu Młodych, w dwa tygodnie po rozłamie, przesłała wiadomość... ale tak nieuczciwście, że trafila do „Buntu Młodych”. Jaroszem był poprostu p. Hulke-Laskowski, człowły publicysta „Wiadomości Literackich”.

Czy „Państwo Pracy” wstydziło się tego autora? Czy chciało aby czytelnicy myśleli, że to ich własny, wychowany, młodopodległy? Czy może raczej — on Hulke-Laskowski, autor „Zyrardowa” — wstydził się współpracować w piśmie subwencjonowanym przez osławionego p. Bussaca? Czy może obie strony wstydziły się siebie nawzajem? Dość, że z tych wstydów powstał trzeci wytyd. Hulke podszął się pod znane nazwisko i stąd wyrabiał hece kolektywistyczne.

Paniowie znają się dobrze między sobą. Musi być w tem towarzystwie bardzo brzydki, skoro się poczyna ją demaskować i to w formie tak ostrej, jak powyższa.

W Wilnie i Mińsku Lit. i jednym z organizatorów wystaw rolniczych, które w znacznej mierze były bodźcem do rozwoju gospodarczego rolnictwa na Kresach i do podniesienia ducha wytrwałości w dobie ucisku.

Zmarły brał żywy udział w życiu politycznym. Był jednym z pierwszych założycieli Narodowej Demokracji. Współ z s. p. Parczewskim, Jankowskim, Wesołwskim bierze udział w różnych zebraniach konspiracyjnych i w organizacji prasy polskiej w Wilnie, łącząc na to środki. Był członkiem zarządu ówczesnej Polskiej Macierzy Szkolnej, bierze udział w organizowaniu Sokola i pierwszego teatru polskiego w Wilnie.

W r. 1906 wybrany został na posła do II-ej Dumy rosyjskiej z b. gub. Wileńskiej, gdzie pozostaje jednym z wybitniejszych członków kółka polskiego.

Od dzieciństwa wierząc we wskrzeszenie niepodległości Polski niestawał w szeregach hasel niepodległościowych i był nieugiętym przeciwnikiem ówczesnej polityki ugodowej wobec Rosji.

Najsic bolszewicki, napad na dwór w 1918 r., spowodowały rozgoryczenie, w wyniku czego odtąd prawie stale mieszka w Wilnie.

Po wskrzeszeniu Polski, chcąc resztę sił oddać dla dobra kraju, wstąpił do sądownictwa, pełniąc obowiązki sędziego pokoju w Wilejce powiatowej, poczem został mianowany honorowym sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie.

Żywo odczuwał wypadki polityczno-społeczne, wreszcie kryzys gospodarczy, powodujący ciężką sytuację materialną rodziny, wywołujący depresję duchową, pogłębiały chorobę serca, która była przyczyną zgonu.

Mieszkaćcał stale w mieście pragnął jednak umrzeć na wsi, i spoczął wśród bliskich sobie mogił.

Zyczeniu Jego stało się zadość. Umarł w maj. Bakszty Małe, skąd eksportowany był do kościoła parafjalnego w Chozowie, a pogrzebany w grobach rodzinnych w Oborku. W odprowadzeniu zwłok Jego na wieczny odpoczynek wzięło udział nie tylko okoliczne ziemiaństwo, lecz i licznie przybyła ludność wszystkich powiatów wsi, która Zmarłego spotykała z wienami już na kilka

Przed wyborami do Rady Miejskiej. Narodowy Komitet Wyborczy Do Księstwa Polskiego w Wilnie!

Wybory do Rady Miejskiej w dn. 10-go czerwca muszą wykazac, że Wilno ma istotnie charakter miasta polskiego i katolickiego i że w Wilnie istnieje fundament polskości miast: mocne polskie mieszczaństwo.

Narodowy Komitet Wyborczy dąży do tego, by w przyszłej Radzie Miejskiej obok przedstawicieli wszystkich warstw społecznych byli także przedstawiciele kupiectwa polskiego.

Nie są to puste słowa, ponieważ w poprzedniej Radzie Miejskiej tylko Koło Chrześc. Narodowe miało przedstawicieli kupców wśród siebie i broniło w miarę możliwości interesów polskiego handlu.

Obecnie na listach Narodowego Komitetu Wyborczego na realnych miejscach są także kandydaci z pośród kupiectwa a między nimi doświadczeni działacze na gruncie zawodowym i samorządowym.

Kupiectwo polskie winno być ostoją polskiego mieszczaństwa w Wilnie, a polskie mieszczaństwo ostoją narodowego Wilna.

Głoszcie na listy Narod. Komit. Wyborczy!

Kartki do głosowania otrzymała można w biurze Narod. Kom. Wyborczego, ul. Orzeszkowej 11, tel. 11-66, codziennie od 9-ej rano do 9-ej wieczór.

Wszyscy do urn wyborczych!

NIEPROSZENI GOSCI POD BRAMĄ «DZIENNIKA WILEŃSKIEGO».

Nocy dzisiejszej pod bramą „Dziennika Wileńskiego” zjawili się paczka łobuzów w liczbie około 20-25 i zaczęła się dobijać, domagając się wpuśczenia wewnątrz.

Gdy odpowiedziano im odmownie, obrzucili podwórze kamieniami i uciekli w kierunku ul. Wileńskiej. Zawezwana policja znalazła na miejscu tylko kupę kamieni. Po pewnym czasie zapewne ciż sami osobnicy znów zjawili się pod

bramą, lecz na widok policjanta rozbiegli się pozostawiając kilka sztuk kamieni. Usiłowano także bezskutecznie przedostać się na podwórze przez mur od strony ul. Arsenalskiej.

Również późną nocą zauważono grupki uzbrojonych w laski osobników kręcących się w pobliżu lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej i tu jednakże do żadnych wystąpień nie doszło.

Zatwierdzenie listy kandydatów.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej informacji o zatwierdzeniu list Narodowego Komitetu Wyborczego komunikujemy, że oglem zatwierdzone zostały wszystkie zgłoszone listy kandydatów z wyjątkiem listy pod nazwą „Walka Robotnicza” w okręgu Nr. III oraz list dywersyjnych rzekomo narodowych w okręgu IV i VI.

Przed zatwierdzeniem list kandydatów Główna Komisja Wyborcza badała skrupulatnie wszystkie listy. Niektóre braki list usunęli wczoraj

LISTY KANDYDATÓW.

Wczoraj rozlepione już zostały na ulicach plakaty urzędowe, zawierające listy kandydatów na radnych.

A jednak nadużywanie Akcji Katolickiej w agitacji przedwyborczej.

Jak wiadomo, prezes Akcji Katolickiej archid. wileński, p. dr. Kazimierz Niżyński, i słowem i piśmie zapewniał, że w akcji przedwyborczej z ramienia sanacji występuje, jako osoba prywatna, nie łącząc z tem swego stanowiska prezesa Instytutu Akcji Katolickiej.

Tymczasem w ubiegłą niedzielę na rogach ulic i przy niektórych kościołach (np. św. Rafała), rozlepione zostały wezwania na „Zebranie” przedwyborcze z zapowiedzią, iż będzie przemawiał „Niżyński Kazimierz, Prezes Akcji Katolickiej”. Nie zwabił wprawdzie ten manewr sanacyjny licznych „rzecz” katolickich, jak sobie to obiecywano; jednak uważamy, iż niewolno w ten sposób angażować partyjne czynniki Akcji Katolickiej, która winna być ponad partiami politycznymi.

Powolywanie się na tytuł prezesa Akcji Katolickiej niejednemu może zdezorientować i wprowadzić na podwórkę sanacyjne, które ma już rzetelnie zbrzydło, dlatego posługiwanie się tym tytułem jest niedopuszczalne. Wolno oczywiście p. dr. Niżyńskiemu wykazywać gorliwość sanacyjną, nie wolno mu jednak angażować politycznie stanowiska prezesa Akcji Katolickiej, bo wszak chyba ani sam nie wierzy w apolityczność przedwyborczej akcji sana-

w tym celu pełnomocnicy. Komisja wzywała część wyborców, którzy podpisali listy, celem sprawdzenia autentyczności podpisów. Były również wypadki wzywiania kandydatów na radnych celem stwierdzenia czy — zgodnie z ustawą władają oni językiem polskim w mowie i piśmie. W wyniku egzaminu, przeprowadzonego przez zastępcę przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej, p. Barańskiego skreślono z list około 10 kandydatów.

wszystkich grup, biorących udział w wyborach.

OSTRZEŻENIE.

W czasie mojej nieobecności w Wilnie, jedno z pism miejscowych, podało komunikat, że została zgłoszona lista, rzekomo narodowa, na której umieszczono zostało moje nazwisko, a nawet, podobno, były rozsyłane kartki z nazwiskami kandydatów, wśród których figurowało i moje nazwisko. Niniejszem oświadczam, że nikogo nie upoważniałem do umieszczania mego nazwiska na liście kandydatów, i ostrzegam, że posługiwanie się przy głosowaniu kartką, na której się znajduje moje nazwisko, przyczyni się do zmniejszenia liczby ważnych głosów na pożądaną przez głosujących listę.

Ks. Leon Żebrowski
Wilno, dn. 5 czerwca 1934 r.

Najsukuteczniej walke z żebractwem można prowadzić z pomocą bonów muźniczych „Caritas”.

SANACJA W MATNI.

W początkach okresu przedwyborczego sanacja była bardzo hojna w obietnicach i przyrzekała najróżnorodniejszym grupom, grupkom i organizacjom przedstawicielstwo w Radzie Miejskiej, wzamian za poparcie sanacji w robocie wyborczej. Hojność ta sięgała tak daleko, że przybiecano mandatów dużo więcej, niż ich wogóle jest do zdobycia. Wszystko było dobrze do czasu ogłoszenia list kandydatów, kiedy listy sanacyjne ogłoszono i różni kandydaci przekonali się, że postanowiono ich na miejscu piętnastem, czy dwudziestem, zaczęli agitować za sobą, pragnąc jednak zdobyć mandat radziecki. To znowu zaniepokoiło sztab sanacji, który zląkł się, że w tych warunkach mogą być uniesieni wszyscy czlowyi kandydaci. A więc nastąpiły odezwę, okólniki, wezwania, by zwolniczy jedynki składali kartki wyborcze bez zmiany, takie, jak sztab wydrukuje.

Czy to pomoże? Nie wiadomo. W każdym razie już dziś w obozie sanacji jest na tem tle ferment, bo różni zawiedzeni uważają, że są oszukani.

Na sanacji mści się w tym wypadku ordynacja wyborcza, która do niedawna uważała oboz BB za szczyt mądrości politycznej, kiedy ze strony opozycji wskazywano wady tej ordynacji i skutki, do których ona prowadzi, głosy opozycyjne uważano za objaw partyjnicstwa. Dziś sanacja na własnej skórze może się przekonać, że ordynacja wyborcza ma jednak wady.

Kłeska sanacji.

Zestawienie wyników wyborów do rad miejskich podawane przez prasę sanacyjną, dają zupełnie fałszywy obraz rzeczywistości. Nie można przecię operować zdobytą przez sanację liczbą mandatów, gdyż co innego mandat w Łodzi, zdobyty 3-ma tysiącami głosów, a co innego mandat w jakimś Ryczywole, zdobyty 200 lub 100 głosami. Otóż na tę pokazną liczbę mandatów sanacyjnych składają się przeważnie mandaty z takich małych miasteczek. W większych natomiast miastach sanacja poniosła nagośl stanowczą klęskę.

Najwyraźniej ujawniło się to w Łodzi, gdzie w r. 1930 sanacja zdobyła około 100 tys. głosów, a teraz uzyskała zaledwie... 30 tys. Spadek wprost katastrofalny. To też prasa sanacyjna bardzo krótko mogła się ludzi nadzieją, że „dokładniejszy obliczenia” zmieni sytuację. Sukces listy Obozu Narodowego, był tak olbrzymi, że musiano jej przyznać 40 mandatów.

Podobnie było w Częstochowie. Głosy sanacyjne stopniały z 26 tys. (w r. 1930) do 6 tys.

Nie można tego kłeska na karb mniejszej frekwencji, bo równocześnie wzrosła liczba głosów oddanych na listy opozycyjne. Tak np. Chrześcijańska Demokracja, która zresztą uzyskała wyniki niezadawalające, zdobyła w Grodnie o 30 proc. w Pruszkowie o 100 proc. więcej głosów, niż w r. 1930.

Kłeska sanacji jest tem większa, że po raz pierwszy prawo głosowania przysługiwało wojskowemu, którzy oczywiście przeważnie głosowali na listę sanacyjną. A głosów wojskowych było w niektórych miastach (np. w siedzibach DOK: w Grodnie, Lublinie) dość dużo.

Drugi wniosek z wyborów to ten, że mimo kryzysu, mimo bezrobocia i nędzy masy robotnicze nie idą na lewo. Łódź jest najlepszym tego dowodem. Sukcesy socjalistów w paru miastach świadczą tylko o tem, że w tych ośrodkach posiadali sprężystą organizację, umiejących agitatorów, no i może słabszych rywali. Jakiegos wyraźnego „zwrotu na lewo” bynajmniej nie widać. Największą siłą atrakcyjną posiadają nie frazesy lewicowe, lecz hasła wyraźnie narodowe. Dzięki tym hasłom odniosło zwycięstwo Stronnictwo Narodowe.

SANACYJNE PROTESTY.

Sanacja gorliwie organizuje w Łodzi protesty przeciwko rezultatowi wyborów. Jak donosi „Kurier Poranny”, odbyły się już specjalne zebrania wyborcze w kilku okręgach, celem zorganizowania tych protestów. Zamierzono jest zgłoszenie protestów przeciwko wyborom w trzech okręgach: 1, 8 i 9. Protesty mają być skierowane „przeciwko terrorowi bojówkim, upravianemu w tych okręgach w dniu wyborów, wskutek czego wyborcy nie mogli oddawać swobodnie kartek wyborczych”.

Tak pisze sanacyjny „Przegląd Poranny”. Ciekawe tylko, jakie to były owe bojówki? Coś wygląda na to, że 100 tysięcy osób złożyło swe głosy na Stronnictwo Narodowe pod „terorem endeckich bojówek”. Wszyscy w Polsce myślą, że jest inaczej, a tu tymczasem... okazuje się, że „krótki” nie tylko zaczął, ale i nie dał się.

Kto nie jest pewny, że ma właściwą kartkę do głosowania niech sprawdzi w Biurze Nar. Kom. Wyborcz. przy ulicy Orzeszkowej № 11 telefon 11-66.

KRONIKA.

Doroczna procesja w parafii po-Bernardyńskiej.

Zwyczajem lat ubiegłych probostwo parafii po-Bernardyńskiej zorganizowało w dniu wczorajszym doroczną procesję. Wieczorem o godz. 5 ks. prałat Sawicki odprowadził uroczyste nieszpory, po których wyruszyła z kościoła procesja. Tegoroczna procesja swymi rozmiarami znacznie przewyższała wszystkie dotychczasowe. Procesję prowadził ks. prałat Sawicki w asyście duchowieństwa. Przeciągnęła ona ulicami: św. Anny, Młynową, Zarzeczną i przez Metropolitana oraz św. Anny powróciła do kościoła.

Ulice, które kryły procesję, były pięknie udekorowane kwiatami i zielonką. Nadto w wielu oknach i na balkonach były wystawione obrazy świętych, przybrane girlandami z kwiatów i zieleni, a na bramach wszystkich domów powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Pierwszą Ewangelię odśpiewał ks. Kisiel przy ołtarzu, urządzonym koło kaplicy „Stopni”, zaraz po wyjściu procesji z kościoła; druga odśpiewał ks. Bielawski przy ołtarzu obok kryży na Zarzeczcu, III Ewangelię — ks. Nowak koło ołtarza, wzniesionego przy ścianie domu Nr. 5 na ul. Zarzecznej, czwartą zaś ks. kanonik Jasiński przy ołtarzu koło klasztoru Sióstr Bernardynek na ul. św. Anny.

W procesji parafianie wzięli bardzo liczny udział. Nadto brało w niej udział szereg osób z innych parafii oraz parę małych wycieczek szkolnych z prowincji.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyzują następujące apteki:
 Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); sukco. Chomiczewskiego — ul. W. Pohlanka Nr. 19 (telef. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościeckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sniapszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W oktagonie Bożego Ciała. Onegdaj w kościołach O. O. Bonifratrów i Najświętszego Serca Jezusowego odbyły się uroczyste procesje Bożego Ciała, w czasie których odśpiewane zostały „Cztery Ewangelje”.

Zarówno w jednej procesji, jak i w drugiej brały udział tłumy wiernych.

OSOBISTE

Dyrektor Oddziału Banku Polskiego, p. Euz. Wardejn, po powrocie z urlopu z dniem 5 bm. objął urzędowanie.

Z MIASTA.

Ilość potrzebujących pomocy wzrasta. W ubiegłym miesiącu społeczny Komitet Pomocy Biednym i Zebnikom zarejestrował 10 nowych osób, potrzebujących pomocy społecznej.

Rzecz charakterystyczna, że w roku bieżącym, mimo okresu letniego, zebraćto nie dość że się nie zmniejsza, ale wzrasta.

Nienormalnie to zjawisko można tłumaczyć jedynie tylko wciąż pogarszającą się sytuację mieszkańców Wilna.

SPRAWY MIEJSKIE.

Inspekcje balkonów. Na terenie miasta specjalna komisja techniczna przeprowadza inspekcje balkonów. Badania fachowe wykazały, iż nie wszystkie balkony w Wilnie odpowiadają bezpieczeństwu i niektóre z nich winno być w ciągu trzech tygodni usunięte. Kilkanaście balkonów ma ulec przerobieniu i remontowi.

SPRAWY WOJSKOWE.

Żony i dzieci dezertarów mogą być pozbawione obywatelstwa. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio orzeczenie w dotychczasowej sprawie pozbawienia obywatelstwa za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej. N. T. A. orzekł, że władze administracyjne są uprawnione do pozbawiania obywatelstwa nie tylko dezertarów, ale także i ich rodzin. Na podstawie rozporządzenia Rady Obrony Państwa z r. 1920 w decyzji o pozbawieniu obywatelstwa może być zastrzeżone, że skutki jej rozciągają się również na żonę uchylającą się od służby i jego dzieci w wieku do lat 18. Następować to może we wszystkich wypadkach, gdy stwierdzona została szczegółowa zła wola rodzinny i jej pomoc w dezercji.

Kto dziś staje przed komisją poborową? Dzisiaj w lokalu komisji poborowej (Bazylińska 2) winni stawić się do przeglądu mężczyźni urodzeni w roku 1913-ym z nazwiskami rozpoczynającymi się literą S, zamieszkałymi na terenie III i V komisariatu. P. P.

SPRAWY UNIERSYTECKIE.

Przed wyborami dziekanów. W połowie bm. w gmachu uniwersytetu wileńskiego odbędzie się posiedzenie rady wydziałowej U. S. B. celem wybrania nowych dziekanów na rok akademicki 1934/35. Dziekanami w myśl nowych zarządzeń wybierani będą gorospie.

ZYCIE GOSPODARZE

Ostrożnie przy eksporcie do Niemiec. Jak się dowiaduje Izba Przemysłowa - Handlowa w Wilnie nie należy liczyć na wprowadzenie zarządzeń, któreby ułatwiały eksportem polskim rozrachunki z Niemcami. Eksport połączony z zamówieniem należności w Niemczech jest niepożądany, to też wydaje się wskazaniem zachowywanie przy eksporcie do Niemiec najbardziej ostrożności, upewnając się kadorazowo, czy firma odbiorcza posiada potrzebny przydział dewiz.

UROCZYSTA AKADEMJA W GIMNAZJUM O. O. JEZUITÓW.

Założyciel i dotychczasowy Dyrektor Kongregacji Dobrej Śmierci ks. jezuita Wilusz opuszcza nasze miasto, udając się do Ameryki, gdzie będzie prowadził prace misyjne. Odjeżdżającego kapłana żegnano bardzo serdecznie na akademii, specjalnie dlań zorganizowaną przez Zarząd Kongregacji Dobrej Śmierci. Wspomniana akademii odbyła się w pięknie udekorowanej sali popisowej gimnazjum O. O. Jezuitów przy ul. Wielkiej 58.

Do licznie zebranej ludności katolickiej przemówił wiceprezes Kongregacji, p. M. Michiewicz, omawiając krótko charakter uroczystości i informując zebranych o wyjeździe ks. dyr. Wilusza. Chór kościelny św. Kazimierza odśpiewał pod kierownictwem p. prof. Kowalskiego pieśń religijną, poczem „Modlitwę” Moniuszki oraz „Ufajcie”. Również dobrze wypadł śpiew solo W. Włodka, który posiada piękny i czysty głos. Wykonał on kilka trudnych utworów. W dalszej części chóru odśpiewał „Modlitwę do Matki Boskiej” i „Na skrzydłach” Studzińskiego. Następnie członkini chóru św. Kazimierza, p. Michalina Kozłowska wygłosiła przemówienie, w

którem pożegnała ks. dyr. Wilusza imieniem reprezentowanego chóru, życząc jednocześnie powodzenia i po myślności w pracy za oceanem. Po deklamacji Marysi, chór odśpiewał „Nie opuszczaj nas Matko”, poczem p. J. Łagunówna, ucznica Konserwatorium Muzycznego, posiadająca mile brzmiący głos, wykonała solo „Ave Maria” — Lucci.

Całokształt działalności ks. Wilusza i to zarówno na terenie Kongregacji Dobrej Śmierci, jak i chóru św. Kazimierza, omówił prezes Kongregacji p. Władysław Lyga, w końcu podziękował ks. dyr. Wiluzowi za jego owocną, długoletnią i pożyteczną pracę.

Nastąpiły jeszcze dalsze deklamacje i śpiew chóru męskiego Kongregacji, który pod kierownictwem p. prof. Kowalskiego wykonał „Pieśń dziękczynną”.

Następnie zabrał głos ks. Wilusz, oświadczając, iż ta piękna uroczystość wzruszyła go bardzo i że jest to jeden z najpiękniejszych dni w jego życiu.

Odśpiewaniem pieśni „Wiwat niech żyje” zakończono piękną i rzewną uroczystość. m.r.s.

W OBRONIE MŁODZIEŻY.

Tak się już utarło przekonanie wypowiadane zawsze przez starsze pokolenie, że młodzież obecną jest gorszą od swych dziadów i ojców. Narzekają na zanik etyki, idealów, amoralność, jednym słowem Kwintendencją tych utyskiwań jest niby fakt, że młodzież obecną stoi o wiele niżej od poziomu młodzieży przedwojennej.

Jesi to straszna niesprawiedliwość, która mogą popełniać tylko ludzie niezastanawiający się nad zjawiskami życia obecnego, nad tym, czego nie było w pokoleniu przeszłym, a mianowicie: złych przykładów ludzi starych i braku ostracyzmu towarzyskiego, któryby piętnował to moralne rozchętanie się ojców, matek a nawet dziadków.

Dawniej w takim stosunkowo dużym mieście jak Wilno było kilka osobników, którzy zwracali na siebie uwagę społeczeństwa swoją rozpost.: — hazardem, — marnowaniem grosza. Ci ludzie byli na indeksie towarzyskim, domy rodzinne, szanowane były dla nich zamknięte. Jeżeli ktoś wspominał o nich przy młodzieży, to tylko jako o przykładzie zastępowym, do jakiego niskiego poziomu dojsć może człowiek, który w sobie nie szanuje tej iskry Bożej, która odróżnia nas od zwierzęcia.

Na co dzisiaj patrzy młodzież, co ona widzi na ulicy nawet?

Nierzadkie są wypadki, że dzieci spotykają ojca w towarzystwie damy takiej, że nawet młody chłopak, lub dziewczynka intuicyjnie wyczuwa, że to „taka” kobieta, która oprócz wartości pugilaresa rzeczą mniej wartości.

Czyż może mieć młodzież szacunek dla siwych włosów niemal osiemdziesięcioletniego „dziadusia”, widząc jak na ulicy tuli do swego boku jakąś lafiryndę, której specyficzna fałszywość tenir odrzuca pokojówkę w roli damy od flirtów, z Casanową zamrolowała w sobie poszukiwaniach emocji.

Czyżżona, która jest najbardziej wstydliwej drudzana, poniewierana, zachowaniem się podobnego męża może być dobrą matką? Skąd ma czerpać tę dobroć kobiecą, spokój, równowagę w postępowaniu z dziećmi, kiedy bezustannie przeżywa dramat, że, zamiast męża i przyjaciela, ma do czynienia z wrogiem, jakim

jest każdy zły mąż, oszustem, który nietylko złamał przysięgę daną przed ołtarzem, ale ciągle kłamie, oszukuje, żyje brudem i fałszem, a w najbliższych istołach widzi tylko kucię u nogi.

Czyż taki dom rodzinny to nie kuźnia, gdzie się wykuwa amoralność, gdzie zabija się w młodzieży wiare w miłość, w przyjaźń i szacunek dla starszych wreszcie

Nie krzywdźmy młodzieży bezwinniej, a i tak często nieszczęśliwej w swym rodzinnym otoczeniu najwcześniejszem może, otoczeniu miłością i zaufaniem. Niech nas starszych łączy z nią węzeł przyjazny pojmowania przyżyć tak jaskrawych w wieku młodziom. Nie napróżno wołał Słowacki: „Niech mi się wróć znow młodości siły — lecz nie wracają młodości cierpienia!”

A nawet i za winy popełnione, zanim potępiam, dowiedźmy się, w jakiej atmosferze wyrósł ten kwiat ludzkości — dzieci, i co im dać możemy życia rodzinnego.

Taki stary ojciec, co cynicznie sam przyznaje się do hulanki z kochankami, taki wujek bezbożny, jademy plując na „nieetyczną” młodzież, a sam z jakąś jejmością obnosząc swoją rozpusztę w biały dzień po ulicach i cukierniach, wówczas, gdy starażona ciężko pracuje w domu powinna być postawieni pod precięż opinię publicznej. Nie łysina i siwe włosy są emblematami szanowanej starości, ale czyste, prawe postęпки, dziesiątki lat uczciwych. Znajdujemy w sobie dosyć cywilnej odwagi, aby umknąć z podaniem ręki takim gorszycielom młodzieży, bez względu na wiek i stanowisko takich ludzi; niech się oczyści atmosfera, którą oddycha teraz nasza młodzież, a która musi wyciskać swoje znamię na młodocianej duszy.

Niech młodzież kocha się, niech szumi jak świeże piwo, niech przeżywa swoje — sny młodości; pod bacznym, kochającym okiem nas, starych swych przyjaciół. Niech w trudnej, przełomowej chwili swego życia idzie do nas wypróbowanych życiem emerytów z ufnością po radę i pomoc, szanując nasze wspomnienia. Ale wpiemy my starzy zasłużymy na to swoim życiem i postępowaniem.

Natalja Olszewska.
 Bobrowszczyna, 22 maja.

SZCZĘŚCIE SZUKA CIEBIE



Nie chowaj się... Nie uciekaj...
 Nowiż porozumienie... Pozwól się wybrać i obdarzyć majątkiem... Ale musisz przedewszystkiem nobyć los loteryjny, aby umożliwić Szczęściu kontakt z sobą. Losy 1-ej klasy już przygotowaliśmy dla Ciebie w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska.

Ciągnięcie 19 czerwca r. b.

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE ZAŁATWIAMY ODWROTNA POCZTA KONTO P.K.O. 7192.

Najwięcej wyemigrowało młodzieży do Birbidżanu, a najmniej do Palestyny. W połowie lipca ma wyjechać grupa techników żydowskich do Birbidżanu, gdzie będą zatrudnieni w przemyśle sowieckim.

Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj o godz. 8 m. 30 w. na scenie Teatru Letniego lekka komedia pt. „Małżeństwo i Jazzband” — pióra C. Vautela i P. Vebera. Świećta gra całego zespołu. Reżyserja — W. Ścibora, oprawa sceniczna — W. Makojnika.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Małżeństwo i jazzband”.

Teatr Muzyczny „Letnia.” Występy Janiny Kulczyckiej. Dzisiaj, przebojowa operetka „Orłow”. W roli głównej znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. Publiczność przez cały wieczór jest pod wrażeniem świetnej gry zespołu, na czele którego prima-donna Janina Kulczycka i K. Dembowski, zbierają zasłużone oklaski. Balet w układzie J. Ciesielskiego wykona szereg elektrycznych tanców i ewolucji.

„Bohaterowie.” Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia wartościowej operki „Bohaterowie” osnuć na tle utworu B. Shawa.

Teatr Objazdowy — gra dziś w Hajnowce, jutro w Wolkowsku — świetna komedja Z. Geyera pt. „Kobietka z eleganckiego świata”.

Polskie Radio Wilno.

Sroda, dnia 6 czerwca.
 6.30: Czas. Muzyka. Dzień por. 11.57: Czas. Hejnał. Kom. meteor. Przgl. prasy. 12.10: Utwory P. Czajkowskiego (płyty). Dzień pol. 13.05: Koncert. Wiad. o eksporcie i giełda roln. 15.00: Muzyka (w przerwach transm. fragmenty VII Międzynarodowy konkurs). 16.00: Muzyka lekka. 16.45: Pogad. muzyczna. 17.00: II transm. fragm. zawodów konych. 17.15: Koncert. 18.00: „Nasz morskij poglad na świat”. 18.15: Melodeklamacja. 18.30: „Co ze mną dalej będzie?”. — wizyta w bursie dla chłopców — reportaż. 18.45: „Polakom z zagranicy” — pogad. 19.15: Koncert. Sport. Wil. kom. sport. „Myśli wybrane”. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Audycja szwedzka. 21.00: Trabka i capstrzyk z Gdyni. Dziennik wieczorny. Codz. odc. pow. 21.22: VIII Wiercór Mickiewiczowski. 22.15: Kwadr. literacki. 22.30: Muzyka tańeczna. Kom. meteor.

Czwartek, dnia 7 czerwca

6.30: Pieśń. Muzyka. Dzień por. 11.57: Cza. Hejnał. Kom. meteor. Przgl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. Dzień pol. 13.05: Progr. dla dzieci. 13.20: Arjo i fantazja operowa (płyty). Wiadomości o eksporcie i giełda roln. Program dzienny. 15.50: Pogad. strażacka. 16.00: Recital śpiewczy. 16.25: Utwory fortep. 17.00: „Wartość wychowawcza języka polskiego w szkole i w domu” — odczyt. 17.15: Koncert dla młodzieży (płyty). 18.00: „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego” — pog. 18.15: Słuchowisko „Skryżynka pocztowa”. 19.15: Uroczystości Lajkonika. Sport. Wil. kom. sport. „Myśli wybrane”. Koncert. Dziennik, 21.00: Trabka i capstrzyk z Gdyni. Codz. odc. pow. 21.12: Recital skrzypcowy. 22.00: „Spor o „Ogniem i Mieczem” 22.15: Muzyka tańeczna. Kom. meteor.

Przejazd wysiedlonych z Francji komunistów.

BARANOWICZE, (Pat.) — W dniu 3 b. m. pociągiem późniejszym z Warszawy do Stołpców przejechało 240 komunistów, którzy zostali wysiedleni z Francji. Są oni przeważnie w wieku 24—30 lat.

Rozpowszechnienie bony jarmuzniczej „Caritas”.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Podpatrzone ukryty skarb.** Falkowski Jan (Beliny 9/1), emerytowany generał, zameldował w policji iż w dniu 29.V rb. stał mały portiel skórzany, zawierający 36 monet złotych ros. po 10 rubli i banknot 100 zł. Po upływie 10 minut sprawdzając stwierdził brak portielu. Poszkodowany obliczył straty na sumę 1700 zł. Podejrzanego o kradzież Widutko Antoniego, m-c-a Kuprjanijew, zatrzymano. Portielu z gotówką narazie nie odnaleziono.

— **Okradzenie przytulku dla starców.** Nieznani sprawcy zapomoc otwarcia drzwi frontowych dostali się do przytulku dla starców w Kalwarii, skąd skradli garderbę i bieliznę, ogólnej wartości 217 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

— **Kradzież z budynku skarbowego.** Tomaszewicz Bolesław, gajowy lasów państwowych, zam. w Ponaarach, zameldował o kradzieży 5-ciu szm żelaznych z budynku, należącego do Dyrekcji Lasów. Dochodzenie policyjne ustalilo, że kradzieży dokonał Rodziejew Alons, mieszkaniec wsi Ruwianice, którego zatrzymano.

WYPADKI

— **Sam sobie wymierzył karę.** Na cementarzu żydowskim znalaziono wisielca, żyda. Ustalono, że był to Kamiń Szewel (Sofjaniki 4), lat 36, który w dniu 3 bm. oblał swą żonę kwasem siarczanym, poczem zbiegł. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

— **Nożem w skroń.** Bejkus Norbert (Praczkarnia 15), lat 27, usiłował popełnić samobójstwo przez uderzenie się nożem w lewą skroń. Pogotowie Ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy. Stan nie jest groźny. Przyczyną usiłowania popełnienia samobójstwa narazie nie ustalono.

— **Skutki rozwydrzenia młodzieży wiejskiej.** WILNO — TROKI. Pomiędzy mieszkańcami wsi Bieciukinia, gm. turgielskiej, powstała bójka, w czasie której Sworobowicz Jan, lat 17, zadał dwie rany nożem Bohdziulowi Piotrowi, lat 49. Ranego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w Wilnie.

SPORT

SMIALA WYPRAWA DR. WACLAWA KORABIEWICZA ZAGŁOWYM KAJAKIEM DO SZANGHAJU.

Wilenianin dr. Wacław Korabiewicz z żoną wyrusza dn. 15 lipca rb. z Kolomyj zagłowym kajakiem do Szanghaju. Trasa prowadzi Prutem, Czarnym Morzem, Bostořem, morzem Marmora, następnie cieśniną Dardanełską morzem Egjejskim, morzem Śródziemnem, rzeką Eurat do zlotki Perskiej, a stamtąd oceanem Indyjskim do Indji, rzekami: Ind i Ganges do Sjamu, Annamu i morzem Chińskim do Szanghaju. WypRAWa obliczona jest na 2 lata.

Dr. Wacław Korabiewicz jest członkiem Z. H. P. W roku 1928 zdobywa on mistrzostwo turystyczne P. Z. T. W. W r. 1929 odbywa wyprawę z Polski do Stambułu kajakiem, a w następnym roku tym samym kajakiem kontynuując podróż ze Stambułu W 1931 roku dr. Korabiewicz jako lekarz statku szkolnego „Dar Pomorza” zwiedza Airykę, Amerykę Południową i państwa skandynawskie. Obecnie jednak dr. Korabiewicz, uważając widocznie wyprawę statkiem za zbyt monotorną, organizuje sobie kajakową wyprawę do Sztambułu z kajakiem i wyprawę do Szanghaju (Pat.).

SKŁAD POLSKI NA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z ITALJĄ

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił w poniedziałek skład reprezentacji polskiej na mecz lekkoatletyczny z Italją, który się odbędzie dn. 17 czerwca we Włoszech. Ojczymym żądaniem obejmującej nas drużyny nie uzgodnione jeszcze ze Związkiem włoskim. Naturalnie, zawodnicy ci wyjadą tylko wówczas gdy Włosi zaakceptują dane konkurencje.

Skład Polski przedstawia się następująco:

- 100 m. — Biniakowski i Trojanowski II
- 400 m. — Biniakowski i Drozdowski
- 1500 m. — Kuzmicki i Sidorowicz
- 5000 m. — Kusociński i Fia'ka
- 110 m. przez płotki — Trojanowski I i Nowosielski
- 400 m. przez płotki — Kostrzewski i Maszewski

Skutki rozwydrzenia młodzieży wiejskiej.

WILNO — TROKI. Pomiędzy mieszkańcami wsi Bieciukinia, gm. turgielskiej, powstała bójka, w czasie której Sworobowicz Jan, lat 17, zadał dwie rany nożem Bohdziulowi Piotrowi, lat 49. Ranego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w Wilnie.

Cyganka «księżna krwi» skazana za kradzież.

Bardzo ciekawa rozprawa rozpatrywana była w sądzie grodzkim w Lipnie. Cyganka Papina z królowskiego rodu Kwieków oskarżona została o wyłudzenie od Reginy Sobocińskiej ze Skapego 220 zł. i biżuterji, będącej własnością siostry Sobocińskiej.

Podłożem sprawy była nieszcześliwa miłość. Sobocińska chciała, aby cyganka przez czary wróciła jej niewiernemu narzeczonemu Kwiekówna znając naiwność zakochanych kazała przynieść Regince jajko, święconą wodę i inne akcesoria sztuki cygańskiej, poczem wyrwała trzy włosy z głowy (oczywiście nie swojej) i odprawiła misterjum.

Lekkomysłny narzeczony po tym eksperymencie cyganki powrócił do narzeczonej na... chwilę. Ucieszona Sobocińska darowała cygankę wyżej wspomniane rzeczy.

Na sprawę tą inaczej zapatrywał się sąd, który skazał Kwiekównę, nie znającą na jej królowskie pochodzenie, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

«Order» za 30 złotych

Wiadze sądowe prowadzą dochodzenia w sprawie, która rzuciła charakterystyczne światło na obecne stosunki w Polsce. W toku procesu o łapówkę w ministerstwie sprawiedliwości przeciwko Kani i Dąbrowskiemu wyszło na jaw, że Kania będąc w zmoście z b. kapitanem Jasińskim - Jasińskim sprzedawał nieistniejące ordery i odnawienia po 30 złotych, naciągając w ten sposób kilka tysięcy osób na prowincji.

W sprawie komasacji.

Otrzymałyśmy z prośbą o zamieszczenie następującej dla listy:

W N-rze „Dz. Wil.” z dn. 23 maja r. b. My gospodarze wsi Szurpaki, gminy Jodzkiej, pow. Brasławskiego, przeczytaliśmy art. p. t. „Piła i doniosła sprawa”, w którym omawia się potrzebę komasacji gruntów w wioskach. Jeśli Sz. Pan Redaktor zamieszczył ten artykuł, to my jako właściciele gruntów w nieskomasowanej wsi prosimy również o zamieszczenie naszego listu.

Widząc naocznie na ile lepiej żyją gospodarze w naszych okolicach na koloniach i chcąc raz wyzłocić się z nieszczęścia, jakim jest szachownica gruntów w wioskach, zebrałiśmy w zeszłym roku w naszej wioseczce około tysiąca złotych i odesłaliśmy do Urzędu Ziemińskiego z prośbą o jaknajwyższe rozpoczęcie komasacji i powierzenie prac mierniczemu, którego my znamy, i od tego czasu rozpoczęło się piekło w wiosce. Byliśmy pewni, że pomiar na wiosnę się rozpocznie, bo chyba za tydzień można choć coś zacząć robić, a dalej choć z ostatniego, a płaciłbyśmy, byleby otrzymać działki do siewu żyta, a tu nie i to w dodatku w tym samym artykule mówią, że ze zgłoszonych do komasacji w Dziśniejkiem powiecie 380 wsi robi się tylko 65, to chyba i w naszym powiecie robi się tak samo, a w wiosce od czasu rozpoczęcia mowy o komasacji wszystko poszło do góry nogami. Niema żadnego porządku, ludzie czekają z dnia na dzień kolonii, więc nikt nie dba o ploty, o swoje i cudze posiewy i łąki, obsiewa się byle jak, nawozu nie wywozimy, bo każdy zajęty tylko myślą o kolonii. Jesteśmy w rozpaczy, bo co mamy robić? Nam potrzebne kolonie, odesłaliśmy pieniądze, żeby choć zacząć robotę, a tu nic. Przecież te 1000 zł. płaciłiśmy z ostatniego, myśląc tylko o dział-

kach niejedną teraz je bez chleba, niektórzy posprzedawali ostatnie krowy a Urząd nic nie robi. Niechby, jeżeli sami nie nadają, pozwolił podzielić się jakoś prywatnie, bo nam przychodzi się ginąć. Choć nie chcemy o tym mówić, ale jesteśmy bardzo rozgorączczeni, bo w okolicy niektóre wioski komasują się, które mniej zapłaciły, a nas za nasze pieniądze nie chcą mierzyć. My zwracamy się do Urzędu Ziemińskiego z zaufaniem, prosimy, wysyłamy pieniądze i niemożemy się doczekać! Ciężko nam to pisać, ale nie mamy wyjścia, dla nas pozostało jedno z dwóch, czy jeść kilka lat bez chleba (bo przy obecnych warunkach życia w wiosce tego doczekamy) — czy wolać o pomoc i ratunek.

Jeszcze raz gorąco prosimy o opublikowanie niniejszego.

Wież Szurpaki dn. 25 maja 1935. Siemion Siedukiwicz, Zachar Zdan kowicz, Iwan Doroszczonok, Włodzimierz Ławrynowicz, Leon Polagoszko, Mikołaj Polagoszko, Antoni Arabo, Jan Polagoszko, Ilija Zdan kowicz, Iwan Polagoszko, Wincenty Doroszczonok.

II.

Jeden z gospodarzy naszej wsi przeczytał w „Dzienniku Wileńskim” z dnia 23 maja r. b. artykuł o komasacji „Piła i doniosła sprawa” i potem na zebraniu my wszyscy, choć piąte przez dziesiąte, ale zrozumieliliśmy, że ze szachowicy wsi, które są w szachownicy, jest bardzo źle, bo Urzędy Ziemińskie według tego artykułu robią tylko w tym roku w powiecie Dziśniejkiem, sąsiadującym z nami o 1/4 część wsi, zgłoszonych do komasacji, wielkiej różnicy i u nas w pow. Brasławskim chyba niema. My sami też czekamy komasacji i już nawet w zeszłym roku wpłaciłiśmy część pieniędzy i wiemy, jak do dobrze z dnia na dzień wyglądać, czy gdzie mierniczy, a tymczasem, jak

zupelnie słusznie mówi się w pomienionym na początku artykule, wszystko niszczy się, bo każdy gospodarz już nie chce ulepszać swoich gruntów, bo może zostaną komu innemu, budynki również stoją z dziurawymi dachami, bo poco prawić, kiedy może jutro trzeba będzie przenosić. Ten artykuł, który wymieniamy, otwiera nam oczy, bo my myśleliśmy, że to tylko u nas i w okolicy, a okazuje się, że tak wszędzie, do czego w takim razie dojdą za parę lat wsi, mamy najlepszy przykład na sobie.

Urząd Ziemiński musi nareszcie wejść w położenie rolnika w nieskomasowanej wiosce, zobaczyć te parokilometrowej długości sznurki niekiedy szerokie na 2 metry, na których na samym tylko środku rośnie coś podobnego do zboża, i komasować, a komasować jak najprędzej, bo wieś czeka, a gospodarstwa niszczą się. Piszemy to dlatego, że wieś sama płaci zgóry część pieniędzy, których wystarczy na rozpoczęcie roboty w wiosce, mierniczych chyba nie brakuje, jak się coś będzie robiło, to i dalsze wpłaty choć z ostatniego też pójda.

Wierzmy, że i inne wioski zainteresowane scalenie tak samo myśla, a jak nie będziemy milczeć, to może Urzędy jakoś wezmą się energiczniej za komasację.

Mamy zaszczyt prosić redakcję „Dziennika Wileńskiego” o zamieszczenie naszego listu, może inne wioski się odezwa, a to coś poskutkuje.

Wież Kornica, gminy Jodzkiej, powiatu Brasławskiego.

Aianasij Myszkowicz, Mikołaj Kowalok, Hilary Skowryko, Aleksander Kowalok, Emiljan Myszkowicz, Stefan Siedukiwicz, Stefan Ławrynowicz, Hipolit Kostykwicz, Skowryko Michał, Skryplonek Paweł, Sinica Józef, Myszkowicz Bonifacjusz, Andrzej Ławrynowicz.

Z KRAJU.

Pożar wsi Torkacze w woj. nowogródzkim. 42 domy mieszkalne spalone.

Dnia 5 bm., o godz 8-iej rano wybuchł pożar we wsi Torkacze, gm. Kuszelowo, pow. Nowogródzki, który strawił 42 domy mieszkalne i 74 budynki gospodarcze. W ogniu spaliło się kilkadziesiąt sztuk ptiactwa domowego, kilka prosiąt a jedna osoba została poparzona. Wy-sokość strat i przyczyni pożaru nie ustalono.

Tragiczne zajście pod Budstawiem.

Z Budstawia donoszą, iż w dniu wczorajszym we wsi Pietraszki gm. budstawskiej zdarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie umysłowo chory Jan Matuszewicz w przystępie ataku szaleństwa i począł rąbać swoją żonę Aniela, a gdy ta padła nieprzytomna, szaleniec rzucił się z kolei na swego szwagra Rusakiewicza i począł go również rąbać siekierą. Między szaleniecem a padniętym wywiązała się walka na śmierć i życie. Silniejszy szaleniec ciężko poranił Rusakiewicza i zbiegł nad rzekę Serwecz, gdzie widząc zbliżający się tłum wieśniaków z drągami i siekierami, rzucił się do wody i utonął.

Rannych zabrano do szpitala, gdzie dożywają.

Zamach na życie właściciela majątku.

GLEBKOKIE. (Pat.) W majątku sprawca rzucił przez okno granat Zaucie pow. dziśniejskiego do pokoju sypialnego właściciela tego majątku Leonarda Kario nieznanego.

Stan chorób zakaźnych w Wileńszczyźnie.

W dniach od 27 maja do 2 czerwca na terenie Wileńszczyzny zanotowano: 2 wypadki duru brzusz- nego, 15 — duru plamistego (2 śmiertelne), 15 — płonicy, 7 — bło-

nicy, 1 — zapalenie opon mózgo- wych, 47 — odry, 2—róży (1 śmie- rtelny), 24 — krztuśca, 1 — zimnicy, 26 — gruźlicy (5 śmiertelnych), 50 — jaglicy, i 1 — grypy.

Współpraca kulturalna Wilna z Grodnem.

GRODNO. (Pat.) — Na skutek wzajemnego porozumienia co do potrzeby współpracy w dziedzinie kulturalnej pomiędzy sąsiadującymi ze sobą większymi miastami, a następnie wyworkowania kontaktu żywego z mniejszymi ośrodkami — Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych zaprosiła w poczet swoich członków Grodzieńskie Towarzystwo Przyjaciół Literatury i Sztuki. Fakt ten komentowany jest w Grodnie jako

zapowiedź wyrobienia Grodnu szerszego wpływu i udziału w pracy nad ożywieniem ruchu kulturalnego na terenie północno - wschodnich ziem Polski.

Z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Literatury i Sztuki w Grodnie zostali wydelegowani do Kady W. Z. A. na przeciąg jednego roku pp. N. O'Brien i St. Ziemak.

Zjazd rabinów w Głębokiem.

GLEBKOKIE. (Pat.) Dnia 4 b. m. o godz. 8 wieczorem przybył do Głębokiego cadyk Szejerson. W związku z jego przyjazdem zjechało kilkudziesięciu rabinów z okolicznych miejscowości. Na spotkanie jego do Wilna wyjechał z Głębokiego rabin Kupersztuch. Na dworcu i przyległych ulicach witały cadyka tysiące współwyznawców. Zaraz po przyjeździe cadyk udał się do synagogi t. zw. Lubuwickiej, gdzie odbyło się nabożeństwo. Pobyt cadyka w Głębokiem potrwał kilkanaście dni w czasie których cadyk będzie wygłaszał kazania i udzielał zgłaszającym się do niego błogosławieństwa. Cadyk Szejerron jest to największa sława wśród cadyków.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat.) Giełda. Waluty. Belgia 123.82 — 124.13 — 123.51. Berlin 203.75 — 204.26 — 203.24. Gdańsk 172.65 — 173.08 — 172.22. Holandia 359 — 259.90 — 358.10. Londyn 26.69 — 26.82 — 26.56. Nowy Jork 5.29 1/2 — 5.29 1/4 — 5.32 1/4 — 5.26 1/4. Nowy Jork kabel 5.30 — 5.33 — 5.27. Paryż 34.95 1/2 — 35.04 — 34.87. Praga 22.04 — 22.09 — 21.99. Sztokholm 137.60 — 138.30 — 136.90. Szwajcarja 172.10 — 172.53 — 171.67. Włochy 45.95 — 46.07 — 45.83.

Akcie. Bank Polski 86.50 — 86.75. Lillpop 10.65 — 10.60. Starowice 10.65. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe. Budowlana 44.75. Inwestycyjna 113.25. Konwersyjna 64.90. 6 proc. dotowa 74.88 — 74.63. 7 proc. sta. bilizacyjna 67.50 — 67.88 — 67.63. 4 proc. 1 ziemskie 48.75. Tendencja niejednolita przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 5 czerwca 1935 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Żyto I standard 14.26. Mąka żytnia 55 proc. 24 — 24.50. Mąka żytnia 65 proc. 20 — 20.50. Mąka żytnia razowa 17.50. Gryka zbierana 19.21.

Żyto II standard 14.26. Mąka żytnia 65 proc. 24 — 24.50. Mąka żytnia 65 proc. 20 — 20.50. Mąka żytnia razowa 17.50. Gryka zbierana 19.21. Ceny orientacyjne. Pszenica zbierana 20 — 21.50. Jęczmień na kaszę zbierany 14 — 15.50. Owies standardowy 16 — 17. Mąka pszena 0000 A luku 34 — 36. Mąka żytnia sietkowa 17.50 — 18. Otręby żytnie 9.50 — 10.50. Otręby pszenne małe 10 — 10.50. Lubin niebieski 6.50 — 7. Ziemiński jadalne 3.50 4.50. Siano 4 — 4.50. Len — bez zmian.

ROXY. DZIŚ WIELKA SENSACJA! NA SCENIE: REWJA „Gwiazdy nad Wilnem”. Nowicka Stanisława, Stanisław Gozdawa-Gołębiowski, Marta Popielewska, Seweryn Orlicz. Rewja odbywać się będzie po każdym seansie filmu. NA KRANIE: Przebojowy film p. t. „Fortancerka”. W rol. gł. JOHN BOLES i NANCY CARROL. Film przewyższający „Zaledwie Wczoraj”. Ceny biletów nie podwyższone. Posątek seansów: 4, 6, 13, 8, 20 i 10, 35.

FRANCISZKA GAAL. Skandal w Budapeszcie. Role główne męskie: SZEKE SZAKALI i PAWEŁ MORBIGER. Nad program: Najnowsze aktualne.

HELIOS. DZIŚ REWELACJA. Nie zważając na sezon letni Dyrekcja kina demonstruje następny wielki przebrój ze „ZŁOTEJ SERJI”, splewanych szlagierów wiedeńskich, przewyższający „Świat należy do Ciebie” i „Csibi”. PRZYGODA NA LIDO. W rol. główne znakomita para ulubieńców Wiednia: znany śpiewak Alfred PICCAVER i prześliczna NORA GREGOR oraz znany z „Świat należy do Ciebie” komik SZAKAL. Film mówiony i śpiewany po niemiecku. Początek od godziny 4-iej, 6, 8 i 10, 15. Nad program: Atrakeje.

KINO-REWJA „COLOSSEUM”. DZIŚ! Największe arcydzieło ostatnich czasów według głosnego Guy de Maupassanta p. t.: reżyserja wielkiego mistrza W. Turzańskiego. Na scenie: BALET, SPIEW, i AKTÓWKA. REWJA p. t. „Warszawa w Wilnie”. W najnowszych przeobrażeniach ulubienicy Wilna p. Gryzysowa. Trło baletowe wykonują Śiostry Grey. Tańce marynarskie i efektowne hiszpańskie. Arcyweśola aktorka „U Pana Podległa na Podwał” udział bierze cały zespół. CENY 09 25 GR.

CASINO. DZIŚ Sensacyjna rewelacja Najnowszy, Najniesamowitszy film w rol. gł. nowy niewyższy czarny gwiazdor Hollywoodu, fenomenalny marzyn WILLIAM COLLIER — Osobliwy film z oryginalnym tematem. „Zamek Duchów”. CENY MIEJSC NAJNIŻSZE: Balkon od 25 groszy, Parter od 50 groszy.

Kupno Sprzedaż. Sklep spożywczy w centrum miasta, w bardz. dobrym punkcie z powodą wyjazd. sprzedam niedrogo wiadomość w redakcji. PRACA. Poszukuję pracy pielęgnarki do chorych poleśadm świadectwa adres Miynowa 2 — 30 Jadwiga Lebedzińska gr4. Była urzędniczka poszukuje posady biurowej lub innej pracy znajduje się w krytycznym położeniu. Zgłoszenia do Admistracji pod „wy maganie najskromniejsza”. Inteligentna panielka pracowita, dobrze pismenna, poszukuje jakiejkolwiek pracy odpowiadającej, w mieście Zamkowa 18—17 Karcewska gr3. Mieszkania i pokoje. DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokoje i kuchnia, całkowicie odwołone, suche i ciepłe Złotyulna ulica Jasna 19 w ogrodzie. 666—1

Najskuteczniejszą obroną przed owadami jest FLIT, który je niszczy. Żadaj FLIT. KUPNO NASŁADOWNICTW JEST STRATA PIENIEDZY.

MIESZKANIE 4-pokojowe, wszelkie wygody, wolne od podatku, do wynajęcia ul. Tomaszka Zana 13. 671. Mieszkanie 5 pokojowe, wszelkie wygody, luksusowo odremontowane, słoneczne, i piętro Zakretowa 11 dozorea wskaze. LETNISKO. Letnisko-pensjonat. Siostr Urszulanek w Czarnym Borze (st. kol. poczta i telefon na miejscu). Warunki przystępne Informacje: Skopówk 4 (tel. 13-25) lub Czarny Bór tel. 2. 658—2

LETNISKO w majątku za Trokami. Las, jezioro. Całodzienne utrzymanie 3 zł. 50 gr. Ul. Zyguntowska 4 m. 9, od 2—5 pop. 658—0. Letników z celedziennem utrzymaniem poszukuję. Komunikacja dogodna 3 kilom. od stacji Oszmiana. Miejsce wolne, sucha, dwa lasy, duży ogród owocowy, kąpiel, tenis. Blizsze szczegoly od 14 do 17 Zyguntowska 8—6. 660

ROZNE. Kondyjni na lato za samo utrzymanie poszukuje energiczny i solidny student, dobry wychowawca i nauczyciel, posiadający poważne referencje. Łaskawe oferty pod „korepetytor” — proszę nadsyłać do Administracji „Dzien. Wil.” gr. 5. Dobra kawa. — Pani keiner! Dia-

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył kredyty na cele przyłączenia domów do miejskiej sieci wodociągowej-kanalizacyjnej.

Pożyczki udzielane będą na podstawie podań do Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie wnoszonych za pośrednictwem Zarządu Miejskiego w Wilnie.

Najwyższa suma pożyczki 5,000 zł. Wypłata pożyczki nastąpi w miarę postępu robot.

Splata pożyczki zasadniczo w trzy miesiace od daty jej uruchomienia z prawem prolongaty na dalsze 7 kwartałów przy spłacie po 12 i pół proc. kapitału dłużnego kwartalnie.

Oprocentowanie wg stawek Banku Gospodarstwa Krajowego dla pożyczek terminowych budowlanych z funduszy własnych Banku (obecnie 8 proc. p. a.)

W warunkach ubiegania się o pożyczkę informacyjną udziela Wydz. Wodoc. Kanalizac. Zarządu Miejskiego w Wilnie. 589(09) Zarząd Miejski w Wilnie.

Służąca do wszystkiego szuka obowiązu, z dobrą gotowaniem. Ma dobre świadectwa. J. Jasieńskiego 13—4. 663—1. Potrzebno. Wykwalifikowana wychowawczyni poszukuje posady, zna freb. met., może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 10 lat. Poważne świadectwa i refer., umie szyć, wymagania skromne. Ul. Tartarska 12 m. 13, od 2 do 5. gr—2

Pozzukuję wychowawczyni i pielęgnarki, skromnych wymagań, do dziełeczek 4 i 5 lat na wyjazd, pożądane znajomość języka niemieckiego. Referencje konieczne. Oferty składać do soboty w red. „Bz. Wil.” pod „wyjazd”. 673

GEORGES HOFFMANN. (46) Fabrykanci złota. Pan Lebon skoczył w samą porę, żeby zobaczyć światła Ponthieu Six, znikające za bramą. — Kiedy się czołgał przez dziedziniec, musiał natrafić na węgielek od magneta i nadzieja ujścia przed karą dała mu tyle siły, że założył węgielek na miejsce i ruszył... — Jaki węgielek? Co za magneto?... — zapytał zirytowany inspektor. — Teraz to już nie ma znaczenia... wytłumacz panu. Nagle pan Lebon przystanął i już zupełnie spokojny, położył rękę na ramieniu. — Jest pan pewny, że to Blumenthal uciekał tą maszyną? — A panby chciał, żeby to był kto, do diabła... — Ja nic nie chciałem. Chyba, że mi pan powie, co się stało z panem Paccoret, byłym notariuszem z Paryża... którego nie widzieliśmy już od rozpoczęcia ataku, ani na pierwszym piętrze, ani na schodach, ani na dziedzińcu... Szli obaj powoli na górę, myśląc o niewyraźnej roli, którą odegrał w całej tej historii zadziwiający stercz, to jako narzędzie sprawiedliwości, to znów nędzny morderca, nie cofający się przed zbrodnią dla osiągnięcia tajemniczego celu. — Za dnia znajdziemy zapewne Blumenthala, gdzieś w lesie — rzekł wreszcie pan Lebon. — Paccoret a trudniej będzie złapać. Tymczasem nie poradzimy. Ulokujemy bezpiecznie naszych więźniów, a rano zawiadomimy żandarmerję w Bellegarde, że багаż jest do odebrania. Weszli do przedpokoju na pierwszym piętrze i otworzyli drzwi do „sali obrad”. Nie zobaczyli tam już Jacques'a Bergmans'a — trójka skrupownych więźniów była sama. Przed wyjściem Jacques poprzywyzgiwał ich mocno szturmami od firanek, paskami, szelkami i krawatami do krzeseł. — Gdzież on się podział, u diabła? — zapytał Bruno. Kobieta zaśmiała się sztyderczo. W tej chwili rozległ się znowu okrzyk przerażenia, odległy duszono-ny, wychodzący poprzez schody i westybule, jakby z wnętrza ziemi. — Na pomoc! — Toż on szuka prawdziwej Astrid! — zawołał pan Lebon. Upewnili się, czy więźniowie mocno są związani. Okna były solidnie okratowane. Z nadmiaru ostrożności przekreślili jeszcze z sobą klucz w drzwiach i zbiegli jak szaleni po schodach, aż na środku westybulu natknęli się na pana Paccoret. Były notariusz prowadził wściekłego i miotającego się Piotra Gansa, Jacques zaś podtrzymywał Astrid. Wychudła twarz dziewczyny, podkrążona oczy, poszarpana suknią świadczą, że nie przyjęła swojego uwięzienia z taką samą beztróską, jak jej uczyony ojciec i że wobec tego bandyci potraktowali ją o wiele surowiej. Weszli do saloniku na pierwszym piętrze. Na okrągłym stole stały kieliszki i butelki szampana, których tamci nie mieli czasu otworzyć. Pan Lebon napełnił kielich i podał go Astrid: — To najlepiej panią wzmocni po wszystkich przejściach. Poczem zwrócił się do przyjaciół: — Ponieważ operacja zakończyła się z bardzo małymi szkodami... wypijmy za nasze zwycięstwo... Usłyszeli w głębi pokoju urwany, nerwowy śmiech. Pan Paccoret patrzył na nich z drwiącym grymasem na ustach.